

Szkolny Magiel

czasopismo Szkoły Podstawowej Nr 17



wydanie jubileuszowe z okazji 30-lecia

Drodzy Uczniowie!

Przed nami ważne wydarzenie: Jubileusz naszej szkoły. Oznacza to, że za kilka dni nasza "Siedemnastka" skończy 30 lat! Trzydzieści lat temu odbyły się tu pierwsze lekcje, przyszli pierwsi uczniowie, rozbrzmiewał pierwszy dzwonek...

To historyczny moment w życiu naszej szkoły. Długo i z należytą starannością do tych dni się przygotowywaliśmy. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby to wydarzenie uroczyste i z radością uczcić.

Serdecznie dziękuję Wam za aktywne uczestnictwo w licznych konkursach, zajęciach i okolicznościowych spotkaniach. Efekty Waszej pracy i zaangażowania budzą podziw i zainteresowanie. Wkrótce w szkole powstaną wystawy i galerie prezentujące Wasze prace.

24 kwietnia 2015 roku podczas uroczystości w gronie znamienitych gości i przyjaciół szkoły świętować będziemy to wielkie wydarzenie - trzydzieste urodziny Naszej Szkoły! Cieszę się, że jesteście twórcami i uczestnikami licznych sukcesów "Siedemnastki". Dbajmy o nią!

Sławomir Stancelewski
Dyrektor Szkoły

*Życie wiekiem, życie chwilą (...).
Dawno o tym ludzie wiedzą!
A zawsze im to dziwnym się zdaje,
zawsze powtarzają zdumieni,
jak ten czas upłynął!*

Józef Ignacy Kraszewski „Ulana”



IGNAC

W trzydziestą rocznicę istnienia Szkoły Podstawowej nr 17 ustanowiono przyznawanie statuetki „IGNAC”. To niezwykle wyróżnienie mogą otrzymać osoby, które w sposób szczególny wspierają rozwój szkoły i dbają o jej dobry wizerunek. Promują „siedemnastkę” w środowisku lokalnym, wspierają ją finansowo i materialnie a także

systematycznie angażują się w szkolne życie. Statuetka może powędrować do rąk osoby, która nie jest pracownikiem szkoły. Osobę tę typuje Dyrektor Szkoły, jej pracownicy lub działająca przy „siedemnastce” Rada Rodziców. Uchwałę o przyznaniu Ignaca podejmuje w tajnym głosowaniu Rada Pedagogiczna. Przyznanie statuetki przez Dyrektora Szkoły odbywa się w obecności społeczności lokalnej. Mamy nadzieję, że statuetka na stałe wpisze się w tradycję naszej szkoły. Wielu ludzi pomaga nam tworzyć jak najlepsze warunki do pracy i nauki. Ignac będzie naszym podziękowaniem za zaangażowanie, pomoc oraz okazywaną życzliwość.



Kim był Józef Ignacy Kraszewski?

Gdy zapytamy uczniów o Józefa Ignacego Kraszewskiego, odpowiedzą, że jest patronem naszej szkoły. Wiedzą, że był pisarzem i żył dawno... Ci z nich, którzy w 2012 roku (rok Kraszewskiego) odwiedzili muzeum pisarza przy ulicy Wronieckiej w Poznaniu, zapamiętali z pewnością jeszcze kilka dodatkowych ciekawostek z jego życia. Ale czy te informacje wyczerpują wiedzę na temat naszego bohatera?



Życie Kraszewskiego było bogate, tak jak bogata była jego twórczość. Jego historia sama stanowi znakomity materiał na powieść. Był nie tylko pisarzem, ale również znakomitym malarzem i grafikiem. Wspaniale relacjonował podróże po niemal całej Europie w swoich reportażach, z których można wyczytać, że był niezwykle ciekawy świata. Liczne przeprowadzki i podróże uczyniły z pisarza kosmopolitę, który mimo zachwyty nad innymi krajami Europy, ponad wszystkie stawiał własną ojczyznę.

Bolesławita (pseudonim J. I. Kraszewskiego) żył i tworzył w XIX wieku. Urodził się w Warszawie 28 lipca 1812 roku. Dzieciństwo spędził w Romanowie, gdzie dziś znajduje się Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego. Miejsce to pięknie opisał w swoich pamiętnikach:

*Wśród lasów nadbużańskich, w głębokim, zapadłym Podlasiu, między dawnymi dobrami Sapiehów i Radziwiłłów, Kodniem, Sławatyczami, Włodawą leży ta majątność (...)
Tęskny, płaski, poważny krajobraz otacza dwór, do którego wiedzie z jednej strony długa, przez las przebita tryba. Lasy stare, odwieczne, opasują zewsząd siedzibę w przepysznych drzewach ukrytą (...)*

W takim to miejscu wychowałem się, zrosłem, tak wesoły, tak kochany jak gdyby po wyjściu stamtąd samo mi szczęście na świecie oczekiwać miało. (...)

O wesołym wstępie do życia był mi Romanów! (...)

Lata pobytu mego w Romanowie były bardzo szczęśliwymi. Dnie mi zajmowała nauka wcale nie ciężka, wesołe zabawy, przechadzki po romanowskim ogrodzie, przechadzki, w ciągu których, poglądając po starych drzewach, po cienistych zakątkach, uczyłem się marzyć i domyślać mglistej jakiejś przeszłości, zdając się ją tylko przypominać sobie (...)

J.I. Kraszewski, *Pamiętniki*

Jako dziesięcioletek został przyjęty do drugiej klasy Akademii Białskiej, gdzie pozostawał pod opieką jej rektora. Był to czas niezwykle ważny dla rozwoju jego twórczości, ponieważ wtedy właśnie poznawał klasyków, studiował białe kruki znalezione na strychu Akademii, pisał ulotne wierszyki i tłumaczenia z Lafontaine'a. Obserwował także toczące się wokół niego życie Białej, fascynował się posępnymi ruinami pałacu Radziwiłłów, przerażali go więźniowie z zamkowej wieży. Jedno z jego późniejszych dzieł "Wielki świat małego miasteczka" jest oparte na wspomnieniach z lat szkolnych. Był to też czas jego debiutów, wtedy zaczął swoje myśli przelewać na papier, ale już dużo wcześniej zauważył u siebie skłonności pisarskie:

(...) Od dzieciństwa nie wiem, jaki szal wrzał w mojej głowie; nie uwierzycie mi, gdy powiem, że wprzód pisać zaczął, nim pisać umiałem; ale to pewna, że drukowanymi literami składał już jakieś powieści i wiersze. Przyszłość moja objawiała się wyraziście, lecz prócz dobrych Babek reszta rodziny nielitościwie szydziła z tych dziecięcych wysileń. Równie mnie wówczas zajmował rysunek, do którego też sama i dziś pozostała namiętność. Tu już, w Romanowie, dzieckiem jeszcze, marzyłem na przemiany o nauce, o sztuce, miałem już jakieś przeczucia wszystkiego, przeczucie powołania. Nie tyle jednak zajmowała mnie nauka sama, która mi się, przyznam, wydawała dość nudną, nie byłem bardzo pilny, nie miałem pamięci do słów i formuł, ale po lekcjach kradłem książki, aby je czytać.

J.I. Kraszewski, *Pamiętniki*

W 1826 roku opuścił Białą, uczył się w Lublinie i Świsłoczy, w 1829 roku wyjechał do Wilna, gdzie studiował na Wydziale Wymowy i Sztuk Wyzwolonych Uniwersytetu Wileńskiego. Uczestniczył tam w przygotowaniach do powstania listopadowego, potem intensywnie podróżując prowadził działalność publicystyczną. W 1863 roku zagrożony aresztowaniem wyjechał z Warszawy i osiadł w Dreźnie. Na emigracji prowadził działalność przeciw zaborcom, za co był wielokrotnie więziony. W 1879 roku w Krakowie został uczczony jubileuszem 50-lecia twórczości, który przekształcił się w ogólnonarodową manifestację patriotyczną. Wręczone Jubilatowi dary można podziwiać właśnie we wspomnianym już muzeum w Poznaniu. Umarł w Genewie w 1887 roku, a jego zwłoki zostały przywiezione do Krakowa i złożone w Krypcie Zasłużonych na Skałce. J. I. Kraszewski był najpłodniejszym pisarzem w świecie! Mimo uwikłań w procesy, trudy życia w czasach zaborów, nękające go bezustannie choroby, był ewenementem na skalę światową, który pisał, pisał i pisał. Jego twórczość obejmuje ponad 600 tomów z prawie wszystkich dziedzin piśmiennictwa. Do najbardziej znanych należą: Stara baśń, Hrabina Cosel, Dziecię Starego Miasta, Kartki z podróży. Do dziś pozostaje pisarzem, którego nie sposób jednoznacznie zasufladkować. Autor powieści historycznych i społeczno-obyczajowych próbował także swoich sił pisząc opowiadania, nowele, gawędy, a nawet bajki dla dzieci.

Rozmowa z Katarzyną Lembicz, nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej

(...) nic nie jest w stanie zastąpić w edukacji dobrego nauczyciela

1. Od ilu lat jest Pani związana z naszą szkołą?

Ze szkołą jestem związana od 1985 roku, czyli od 30 lat!

2. Jak zmieniła się szkoła przez te wszystkie lata?

Niewątpliwie dzisiejsza szkoła jest znacznie inna i różni się pod wieloma względami od tej sprzed lat. Inaczej wygląda aspekt prowadzenia lekcji, kwestia podręczników, system oceniania. Przez te wszystkie lata nie tylko metody nauczania się zmieniły, budynek szkoły stał się nowocześniejszy, powstały pracownie



informatyczne, boisko Orlik, plac zabaw dla dzieci. Klasy zastały wyremontowane, wyposażone we współczesne pomoce dydaktyczne m.in. tablice interaktywne.

3. Czy dzieci, które uczyła Pani na początku swojej kariery zawodowej różnią się od tych, które uczy Pani teraz?

Owszem, dawniej uczniowie respektowali polecenia nauczycieli, bez żadnych komentarzy, byli bardziej zdyscyplinowani i traktowali wychowawców z większym szacunkiem. Był to czas, kiedy zabawa i nauka w znacznie większym stopniu zależały od chęci i wyobraźni uczniów. Wśród obecnych uczniów wzrasta liczba nieakceptowanych zachowań oraz poszerza się katalog problemów wychowawczych. Uczniowie odważniej wyrażają własne zdanie na dany temat, są bardziej otwarci. Dla współczesnego ucznia źródłem informacji są przede wszystkim nowe technologie.

4. Czy ma Pani kontakt z byłymi uczniami?

W czasie swojej pracy zawodowej wykształciłam i wychowałam wiele generacji młodych ludzi. Moi byli uczniowie odwiedzają mnie z okazji świąt, Dnia Edukacji Narodowej lub „wpadają” kiedy mają na to ochotę.

5. Czy łatwo być nauczycielem we współczesnej szkole?

Nie jest łatwo być nauczycielem we współczesnej szkole. W opinii społeczeństwa nauczyciel powinien nie tylko reprezentować właściwy styl pracy z uczniami, lecz również ma skutecznie nauczać, wymagać, ale nie stresować, być sprawiedliwym, w każdym znaleźć coś dobrego, pomagać słabszym i nie zaniedbywać zdolnych. Musi ustawicznie się doskonalić i doskonalić zawodowo.

6. Kim dziś jest dla dzieci nauczyciel/wychowawca?

Dziś nauczyciel-wychowawca staje w podwójnej roli, ma być zarówno przykładem dla uczniów na drodze kształtowania się wartości, jak również mistrzem i przewodnikiem po obszarze wiedzy i umiejętności uczniów. Musi posługiwać się najnowszymi zdobyczami nauki i techniki. Uważam, że mimo dużego postępu technicznego nic nie jest w stanie zastąpić w edukacji dobrego nauczyciela.

7. Jakie rady dałaby Pani początkującym nauczycielom?

W pracy nauczyciela nie ma jednorodnych stylów oddziaływań pedagogicznych, ważne jest racjonalne ich dawkowanie, umiejętne dobranie i modyfikacja w zależności od potrzeb uczniów. Supernauczyciel nie musi być kumplem, musi być autorytetem. Bez względu na warunki pracy, dobro uczniów jest najważniejsze.

Absolwenci SP 17

Na nasze pytania odpowiadali:

Krzysztof Mazur, Damian Pluta, Beata Kaczmarek, Paweł Kaczmarek, Ewa Gimzicka, Aleksandra Wolska, Monika Pieńkosz, Michał Wolski

1. Jak wspomina Pan\ Pani swoje lata szkolne?

Bardzo pozytywnie, do czasów szkoły podstawowej pamięcią wracam najczęściej. Ten okres to nie tylko nauka, ale także pierwsze fascynacje i przyjaźnie, niektóre są żywe do dziś. Lata spędzone w szkole podstawowej nie kojarzą mi się tylko z uczeniem się i wertowaniem podręczników. W mojej pamięci bardzo żywe są wspomnienia ze szkolnych wycieczek organizowanych w ramach kółka geograficznego. Chodziliśmy na spacer po Poznaniu, ale najlepsze były wycieczki za miasto na przykład do lasów w okolicach Grodziska Wielkopolskiego. Na te lekcje o przyrodzie zabierała nas pani Grażyna Lach.

Krzysztof

Swoje lata szkolne wspominam bardzo dobrze. Uczęszczałam do „17” przez 4 lata. To był czas przyjaźni, beztroski i zabawy.

Aleksandra

Fantastycznie. Dopiero z perspektywy człowieka dorosłego, obarczonego wieloma obowiązkami rodzinno-zawodowymi i ogromną odpowiedzialnością za własne dziecko, docenia się przede wszystkim BEZTROSKE, jaką człowiek cieszył się w szkole podstawowej. I wszystko by się oddało, aby do tych czasów móc wrócić... i szkoda, że to nie jest możliwe. SP 17 to była naprawdę duża, wygodna i przyjazna dla ucznia szkoła, blisko domu, blisko parku, na osiedlu, gdzie większość uczniów mieszkała. To był nasz świat i cieszę się, że dorastałam na TYM osiedlu i chodziłam do TEJ szkoły.

Monika

Bardzo dobrze, do dziś pamiętam smak mrożonych truskawek ze szkolnego sklepiku...

Michał

2. Których nauczycieli pamięta Pan/ Pani najlepiej? Dlaczego?

Najbardziej zapamiętałam pana Mirosława Matuszaka, który w tamtych latach uczył naszą klasę informatyki. Dziś komputer czy tablet ma większość dzieci, wtedy te wynalazki były tylko w sferze naszych marzeń. A w sali pana Matuszaka były komputery typu zx spectrum, na których uczyliśmy się programów, które dziś już nie istnieją. Ale najbardziej pamiętam, że pan pozwalał nam czasem pograć w gry.

Krzysztof

Pan Dominiak. Uważam go za jednego z najlepszych nauczycieli, na jakich natrafiłem w całym moim okresie edukacji. Prowadził zajęcia/opowiadał w tak ciekawy sposób, że mnie zaraził miłością do historii.

Damian

Najlepiej pamiętam Pana Soborę. Dlaczego? Poza nauczycielem w-fu był naszym trenerem (klasa sportowa), panią Kordus od matematyki i pana Wiśniewskiego od niemieckiego.

Ewa

Miło wspominałam panią Kupczyk, która uczyła biologii i prowadziła kółko przyrodnicze.

Aleksandra

Najlepiej pamiętam i wspominałam panią Krystynę Świdzińską, która umiała „wyłowić” ucznia lubiącego czytać i poznawać inne światy i wymiary dzięki książkom. Była bardzo dobrym nauczycielem i człowiekiem. Ciekawe wspomnienia łączą się również z nauczycielami od WF, ponieważ chodziłam do klasy sportowej i na sali gimnastycznej, boisku, stadionach i na obozach sportowych spędzało się mnóstwo czasu. Naszym wychowawcą był pan Zdzisław Sobora i to głównie jego postać siłą rzeczy najlepiej pamiętam – a są to barwne wspomnienia, raz różowe, raz zdecydowanie mniej, bo bywaliśmy hmmm... nieco problemowi – nauczycielom nie było z nami łatwo.

Monika

3. Czy jest takie wydarzenie z czasów szkolnych, które szczególnie zapadało Panu/Pani w pamięci?

Konkurs umiejętności piłkarskich, w którym zająłem 2 miejsce w szkole i miałem okazję reprezentować siedemnastkę później w etapie wojewódzkim, który rozgrywał się na boisku poznańskiego klubu piłki nożnej Warta.

Krzysztof

Wycieczka klasowa do Poronina w 7 klasie oraz wycieczka z kółka historycznego po poznańskiej cytadeli.

Damian

4. Czy z Pana/Pani punktu widzenia są duże różnice między szkołą z Pana/Pani czasów a obecną?

Wydaje mi się, że mieliśmy większy respekt do nauczycieli i samej instytucji szkoły. Dzisiejsi uczniowie za to mają lepsze warunki do nauki.

Krzysztof

Największą różnicą jest fakt, że obecnie nauka w szkole podstawowej trwa sześć lat, dawniej było to osiem lat.

Damian

Kiedyś były zupełnie inne relacje między nauczycielami i uczniami. Zmieniła się nie tylko szkoła, ale i uczniowie. Było spokojniej.

Aleksandra

Ogromna – wynika to nie tylko ze zmiany programu nauczania, wprowadzenia do szkoły religii czy testów, jako narzędzi sprawdzania wyników w nauce, ale przede wszystkim ze zmiany czasów, w jakich żyjemy – inne tempo życia, inne możliwości, ale też inne problemy i zagrożenia.

Monika

5. Czy według Pana/Pani dzisiejsze dzieci mają łatwiej czy ciężiej w szkole?

Zdecydowanie łatwiej. Dostęp do informacji i materiałów jest zdecydowanie lepszy, co sprzyja nauce, przede wszystkim tym, którym się chce uczyć.

Krzysztof

Mogę sobie tylko wyobrazić, że dzieci nie mają łatwo w tak dużej szkole i przy tak dużej liczbie klas. Jeśli zaś chodzi ogólnie o naukę, to zdecydowanie mają łatwiejszy dostęp do wiedzy, pomocy naukowych itp.

Aleksandra

Jeśli chodzi o dostęp do wiedzy, do materiałów jest o wiele łatwiej chociażby z uwagi na dostęp do Internetu, wydaje mi się, że program też jest łatwiejszy, chyba się mniej wymaga od uczniów.

Michał

Myślę, że ciężiej, niż my. Z jednej strony mają mnóstwo rzeczy, które im ułatwiają naukę – komputery, Internet, dostęp do wiedzy zasadniczo nieograniczony, co (teoretycznie) powinno im ułatwiać naukę – a z drugiej strony odczuwają znacznie większą presję i funkcjonują w mniej bezpiecznym świecie, niż my, do czego zdecydowanie przyczynia się powszechny dostęp do TV i Internetu, w tym serwisów społecznościowych, które zastąpiły dzieciakom podwórko i spotkania w realu (...) Należy też pamiętać, że my nie mieliśmy wiele (w sensie materialnym) i zasadniczo w latach 80-tych wszyscy byli w tym aspekcie mniej więcej równi. Teraz wygląda to zupełnie inaczej, jest większa presja na MIEĆ COŚ niż BYĆ KIMŚ, co na pewno nie ułatwia wychowywania dzieci i dorastania w tych czasach, a w szkole te różnice jeszcze się uwypuklają(...) Myślę też, że duża różnica polega na tym, że my naprawdę czuliśmy respekt przed rodzicami, nauczycielami i ogólnie ludźmi starszymi – a tego dzisiejszej dzieciaki często w ogóle nie czują(...)

Monika

6. Czy utrzymuje Pan/Pani kontakt ze swoimi kolegami z klasy /szkoły?

Oczywiście, z jednym nawet pracuje w tej samej firmie a z innym muzykuje (razem gramy w zespole rockowym).

Krzysztof

Czasem gdzieś ktoś przemknie. Tylko cześć bez jakichś spotkań.

Beata

Tak. Z kilkoma dziewczynami mam stały kontakt – to są znajomości na całe życie. Z innymi kolegami i koleżankami ze szkoły mam natomiast kontakt np. przez Facebooka. Lubię utrzymywać te kontakty i zawsze fajnie spotkać się ze znajomymi ze szkoły, powspominać stare dobre czasy.

Monika

7. Jakim był Pan/Pani uczniem? Wzorowym czy „szkolnym urwisem”? Może pamięta Pan/Pani jakiś swój szkolny wybryk?

Raczej urwisem. Największy wybryk? Oczywiście szkolna wycieczka, na której działo się coś, o czym nie mogę teraz napisać...

Ewa

Uczyłam się dość dobrze. Wybryki oczywiście się zdarzały, ale były to raczej wspólne klasowe wygłupy.

Aleksandra

Byłam uczniem wzorowym w sensie nauki, uczyłam się bardzo dobrze, brałam udział w olimpiadach, chyba, co roku przynosiłam do domu świadectwo z paskiem. Ale jednocześnie sprawiałam nauczycielom mnóstwo problemów pod względem zachowania, najgrzeczniejsza nie byłam, a mama była często wzywana do szkoły.... Musiałam się wyszumieć i szumiałam. W 7 klasie chyba nawet padł pomysł, aby przenieść mnie do innej szkoły. Ostatecznie jednak wyszłam na ludzi

Monika

Na pewno nie byłem uczniem wzorowym, nie zaliczałem się też do najgorszych urwisów. Byłem w paczce, która lubiła rozrabiać, ale oceny miałem raczej dobre.

Ze szkolnych wybryków pamiętam sytuację, w której wraz z kilkoma kolegami postanowiliśmy dostać się na szkolny dziedziniec, który usytuowany był w okolicach stołówki, nie było tam dla uczniów dostępu i nie mogliśmy opanować chęci sprawdzenia, co się tam znajduje i dlaczego nie można tam wejść. Tak więc, pewnej nocy niczym włamywacze, dostaliśmy się na teren tajemniczego patio spuszcając się na linach z dachu szkoły. Okazało się, że nie ma tam nic ciekawego, choć wyobraźnia podpowiadała nam przeróżne wizje...

Z mniej spektakularnych, ale zakończonych poważnymi konsekwencjami pamiętam też obcięcie warkocza koleżance w ławce przede mną. Wtedy nie rozumiałem, o co było tyle płaczu...(warkocz był do pasa).

Michał

8.Czego życzy Pan/Pani nauczycielom w tak ważnym dla nich momencie, jakim jest jubileusz szkoły?

Aby społeczeństwo bardziej doceniło zawód nauczyciela. A nie jest to łatwy kawałek chleba. Wiem coś o tym, bo moja żona jest nauczycielem. **Krzysztof**

Pasji w przekazywaniu wiedzy. **Damian**

Stalowych nerwów i dobrego zdrowia. **Beata**

Cierpliwości i zdrowia. **Paweł**

Anielskiej cierpliwości I dużo siły w wychowywaniu dzisiejszej młodzieży. **Ewa**

Wzajemnego szacunku w relacjach z uczniami. **Aleksandra**

Życzę, aby wszyscy uczniowie wspominali szkołę i nauczycieli tak dobrze, jak ja – mieliśmy naprawdę fantastyczne dzieciństwo, a SP 17 była świetną szkołą. Dziękuję im za to! **Monika**

Cierpliwości do tych wszystkich gamoni. **Michał**

GŁOS

WIELKOPOLSKI



1983-09-30 poniedziałek

Radośnie w nowej szkole



Piękną nową szkołę otrzymały dzieci mieszkające na osiedlu Bolesława Chrobrego. Budynek jest funkcjonalny a jego wnętrza eleganckie, utrzymane w białą-brązowej tonacji. Na parterze zlokalizowano szatnię, na wyższych kondygnacjach klasy. Ładne i funkcjonalne są też szkolne meble. Dyrekcji udało się zgromadzić okazały zbiór pomocy dydaktycznych. Nauka trwa na 1,5 zmiany.

W przyszłym roku obok głównego budynku lekcyjnego oddana zostanie dzieciom sala gimnastyczna i stołówka. (bg)

Fot. — R. Świątkowski



Jolanta Maluda
nauczycielka przyrody

Wspomnienia nauczyciela 17-nastki

Z 17-nastką jestem związana od pierwszych chwil jej istnienia. Z gronem pedagogicznym zapoznałam się kilka dni przed rozpoczęciem roku szkolnego 1985/1986. Wszyscy zatrudnieni nauczyciele wnosili różne sprzęty do przydzielonych im sal. W pierwszym roku funkcjonowania szkoły wejście do budynku prowadziło z boiska wprost do szatni. Nie było wówczas holu, auli i sal gimnastycznych. Niektóre lekcje odbywały się na korytarzach. Zajęcia rozpoczynały się o godz. 7.30 i w niektórych przypadkach kończyły się nawet ok. godz. 18. Wszystkie krótkie przerwy trwały 5 minut, śniadaniowa 10 minut, a obiadowa 20 minut. Od samego początku byłam odpowiedzialna za salę 300 (pracownię geograficzną). Wyposażenie pracowni składało się z lśniących nowością mebli oraz bogatego zestawu pomocy dydaktycznych. Do naszej dyspozycji były m.in. podświetlane globusy, interesujące przeźrocza z całego świata, rzutniki, epidiaskop, ciekawe zestawy próbek glebowych oraz skał i surowców mineralnych, niezwykle bogactwo map ściennych i kolorowych plansz, atlasy dla klas młodszych i starszych i wiele innych. Doskonale pamiętam zaciekawione i radosne twarze uczniów, których spotkałam na rozpoczęciu roku szkolnego. Było to moje pierwsze wychowawstwo – klasa VIc.

Nie miałam zbyt dużego doświadczenia. Wcześniej, podczas studiów, tylko przez kilka miesięcy pracowałam w szkole podstawowej, ucząc geografii w klasach siódmych i ósmych. Chciałam w ten sposób zdobyć środki finansowe na mój pierwszy wyjazd zagraniczny (do Hiszpanii). Ten epizod zadecydował o całym moim przyszłym życiu. Praca z młodzieżą bardzo mnie zafascynowała i podjęłam decyzję, że zostanę nauczycielem geografii.

Przez kilkanaście lat uczyłam tylko tego przedmiotu w klasach od IV-VIII, a potem również trochę biologii. Aż przyszedł trudny moment dla wielu nauczycieli, również dla mnie. Nastąpiła reforma oświaty, powstały gimnazja, a w szkole podstawowej uczniowie zaczęli kontynuować naukę tylko do klasy szóstej. Wprowadzono wtedy nowy przedmiot nauczania – przyrodę, która skupiała w sobie wiedzę aż z 4 przedmiotów nauczanych wcześniej (geografii, biologii, fizyki i chemii). Musiałam zdobyć odpowiednie kwalifikacje do nauczania tego przedmiotu. Na szczęście wszystko zakończyło się sukcesem.

Najbardziej zabawna sytuacja w mojej karierze miała miejsce w pierwszych latach, kiedy to kilkakrotnie potraktowano mnie jako uczennicę, a jedną z moich uczennic uznano za nauczycielkę (była ode mnie zdecydowanie większa i wyglądała dużo poważniej). Przedmioty, których uczyłam i uczę (geografia, przyroda), cieszą się wśród uczniów dużym zainteresowaniem. W połączeniu z zajęciami terenowymi, odbywającymi się w ramach Koła turystyczno-krajoznawczego, nauczanie dzieci i młodzieży sprawia mi bezustannie dużą przyjemność. Cieszę się niezmiernie, gdy razem odkrywamy świat, obcujemy z pięknem przyrody oraz zgłębiaamy tajemnice życia roślin, zwierząt i człowieka.

Uważam, że kiedyś dzieci chętniej uczestniczyły w zajęciach dodatkowych i posiadały większą potrzebę przebywania w grupie rówieśniczej. Dzisiejsi uczniowie są większymi indywidualistami. Częściej wolą pozostać w domu przy komputerze, a niżeli podjąć trud np. wspólnej wędrowki. Żyją bardziej w świecie wirtualnym. Zauważyłam też, że kiedyś uczniowie mieli zdecydowanie większy respekt i szacunek dla nauczycieli.

W mojej pracy nauczycielskiej niezwykle ekscytujący i wzbogacający jest kontakt z młodymi nauczycielami i studentami, którzy przychodzą na praktyki pedagogiczne. Są oni bardzo otwarci na wszelkie wskazówki i rady, pełni zapału i optymizmu. Nawet nie wiedzą jak dużo starszy nauczyciel może się również od nich nauczyć. Myślę, że takie wzajemne oddziaływanie pomiędzy pokoleniami (doświadczenie i wiedza starszych nauczycieli oraz nowoczesne podejście i entuzjazm młodych) jest niezwykle cenne i wzbogacające.

Jakich wskazówek mogłabym udzielić młodym nauczycielom? Na pewno, aby byli konsekwentni, wymagający, sprawiedliwi, otwarci na problemy swoich podopiecznych, i by nigdy nie opuszczało ich doskonałe poczucie humoru. Muszą głęboko wierzyć w nieograniczone możliwości swoich uczniów. Życzę im sukcesów, i co najmniej tyle satysfakcji, ile ja czerpię z mojej 34-letniej pracy nauczycielskiej. Życzę również wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia najważniejszego celu, jakim jest nauczanie i wychowywanie młodych pokoleń.

Jolanta Maluda



Marta Łapińska
nauczycielka przyrody

***(...) nie chciałam być nikim innym,
tylko właśnie nauczycielem!***

W Szkole Podstawowej Nr 17 jestem nauczycielem przyrody z niewielkim stażem pracy, którą rozpoczęłam 1 września 2012 roku. Będąc jeszcze uczennicą wiedziałam, że w przyszłości zostanę nauczycielem. Bacznie obserwowałam moich ówczesnych pedagogów, których praca wydawała mi się bardzo ciekawa, pożyteczna i inspirująca. Dziś sama będąc nauczycielem widzę, że nie jest to łatwy zawód. Kiedyś cieszył się on większym uznaniem i szacunkiem wśród społeczeństwa, obecnie niestety stracił na znaczeniu.

Dobrze pamiętam swoje pierwsze dni w pracy, zaraz po studiach. Nie miałam doświadczenia, obawiałam się jak sobie poradzę i jak zostanę przyjęta. Na szczęście trafiłam do szkoły ze wspaniałymi ludźmi i atmosferą. Nigdy nie zapomnę jak ciepło i serdecznie przyjęło mnie grono pedagogiczne, pozwalając mi szybko odnaleźć się w realiach szkolnych. Pracując w szkole trzeci rok mogę stwierdzić, że czerpię ogromną satysfakcję ze swojej pracy. Bycie nauczycielem dostarcza mi dużo radości, a kontakt z dziećmi sprawia, że każdy dzień jest pełen wrażeń. Dziś czuję się spełniona zawodowo choć zdaję sobie sprawę, że nauczyciel kontraktowy to dopiero drugi stopień awansu zawodowego.



Myślę, że praca we współczesnej szkole ma zarówno pozytywne jak i negatywne strony. Dzięki możliwości korzystania z wszelkich udogodnień technologicznych, nauczyciel ma szansę przygotowania i przeprowadzenia efektywniejszych i ciekawszych lekcji. Uczniowie są mocniej zmotywowani do pracy na zajęciach, więcej z nich wynoszą, stają się bardziej kreatywni, odkrywają i rozwijają swoje ukryte talenty. Z drugiej strony powszechny dostęp do Internetu niesie dla młodych osób duże zagrożenie związane z nieograniczonym wglądem do niewłaściwych treści i rozpowszechnianiem przemocy.

Bycie nauczycielem to „trudny kawałek chleba”, gdyż poza samym nauczaniem, jest jeszcze wiele innych funkcji i zadań, a także coraz większa biurokracja, która pochłania mnóstwo czasu i energii. Jednak mimo różnych trudności w wykonywaniu tego zawodu, nie chciałam być nikim innym, tylko właśnie nauczycielem.

Marta Łapińska

30 – lecie szkoły w twórczości uczniów

NASZA SZKOŁA JEST WESOŁA

Nasza szkoła jest wesoła
wszystkie dzieci rano woła
Kiedy dzwonek usłyszymy
szybko do klasy lecimy

Fajna jest matematyka,
polski, przyroda i muzyka
Gdy ktoś głodny i spragniony
na stołówkę biegnie jak szalony

Po lekcjach do domu idziemy
albo do świetlicy się udajemy
Tam bawimy się i gramy
i też lekcje odrabiamy

Ten do biblioteki zmyka,
kto książki połyka
Gdy pogoda dopisuje
na boisko każdy wyskakuje

Szkoła lat 30 ma
ja za sobą mam już dwa
Gdy za szkołą zatęsknimy
do kronik szkolnych powrócimy.

Anna Tymper klasa II d

TRZYDZIESTOLECIE

Korytarzem szkolnym biegnie
już kolejne pokolenie
wszyscy bardzo dobrze wiemy
wykształcenie ma znaczenie!
Rozumiemy, że nauka
to nie taka łatwa sprawa
i, że w szkole prócz mnożenia
też przydaje się zabawa.
Więc z okazji Twojej trzydziestki
Siedemnastko, Nasza Szkoło,
w murach Twoich niech każdy uczy
się bezpiecznie i wesoło!

Mateusz Kowalski klasa III e



NASZA SZKOŁA

Nalega mama, nalega tata,
Chcą ze mnie zrobić słynnego literata.
Konkurs się zbliża, wiersza nadal brak,
Wszystko wciąż idzie nie tak.
Pisz od serca, radziła mama.
I rada ta skrzydeł mi dodała.

Siedemnastka nasza szkoła,
Która zacnego ma patrona.
To Józef Kraszewski,
Ze swych powieści najbardziej znany.
Ceniony przez nauczycieli, przez uczniów lubiany.

Edukacja i wychowanie to naszej szkoły misja,
Ciężka to praca, rzecz oczywista.
Lecz miło spędzamy w niej czas,
Nauki tu zdobyte nie pójdą w las.
Piszemy, czytamy i rysujemy,
A na przerwach, jak to dzieci, czasami łobuzujemy.

Choć nieraz trudno nam rano wstać
I wszystkie zadania odrobić na czas.
Gdy kolejny rok szkolny się rozpoczyna
I powraca znany nam gwar,
Każdy z uśmiechem się z każdym wita
I radość ogarnia nas.

Lecz chyba wszyscy przyznacie mi rację,
Najfajniejsze w szkole są jednak wakacje!

Franciszek Nawrocki klasa IV c

Wywiad z ...

Czasami ponosi mnie wyobraźnia. Przystępując do konkursu literackiego z okazji jubileuszu trzydziestolecia istnienia SP 17 w Poznaniu (mojej szkoły!), wyobrażałam sobie, jak mógłby wyglądać wywiad ze mną na ten temat. Wywiad przeprowadziłby jeden z dziennikarzy prasowych, np. z Głosu Wielkopolskiego, radiowych, np. z Radio Merkury albo telewizyjnych, np. z Teleskopu. Fantazję mam wielką!

Mój wyobrażony wywiad wyglądałby tak:

- Jesteś uczennicą Szkoły Podstawowej nr 17 w Poznaniu, prawda?

- Tak, zgadza się.

- To dla Twojej szkoły rok szczególny. Dlaczego?

- O, tak. W 2015 roku obchodzimy jubileusz trzydziestolecia jej istnienia.

- Szkoły czy „budy”? Zawsze mówisz tak poprawnie o miejscu, w którym się uczysz?

- Tak. Jeśli chodzi o mnie, szkoła jest szkołą, a buda budą. W „budzie” kiepsko bym się czuła, nie to co w szkole.

- No, dobrze. Wracając do jubileuszu, czy wyobrażasz sobie, co to znaczy trzydzieści lat istnienia szkoły? Sama przecież nie skończyłaś jeszcze dwunastu lat.

- To prawda, ale właśnie mając tyle lat, ile mam, dobrze wiem, że trzydzieści lat to „szmat czasu” – jak mówią moi rodzice. To przecież ponad dwa razy więcej niż całe moje życie. Dłuuuga historia.

- Masz rację. Chciałbym się jednak dowiedzieć od Ciebie, co ten jubileusz oznacza dla Ciebie, konkretnej uczennicy z konkretnej klasy SP 17? Czy to tylko daty, statystyki, apele, białe koszule i uroczyste akademie?

- Nie wiem czy dobrze zrozumiałam, o co panu dokładnie chodzi. Muszę się jednak przyznać, że tak naprawdę jubileusz szkoły „dotarł” do mnie całkiem niedawno w naszej bibliotece szkolnej.

- O, to ciekawe. A możesz nieco bardziej rozwinąć ten temat?

- Chodzi o to, że wypożyczyłam niedawno (i przeczytałam!) parę książek Małgorzaty Musierowicz.

- Tak, znam. Świetnie się je czyta, ale co to ma wspólnego z naszą rozmową?

- Chodzi o to, że każda z tych książek – a najbardziej chyba Kłamczucha – była „zaczytana”. No, wie pan – pozaginane rogi, przybrudzone kartki, gdzieś tam plamy albo notatki na marginesach.

- Przyznam, że nadal nie rozumiem...

- No, przecież panu tłumaczę... Miałam do czynienia, całkiem namacalnie, z historią mojej szkoły.

- ???

- Jeszcze pan nie rozumie?! Przecież te książki czytało przede mną setki, a może tysiące uczniów mojej szkoły! Część z nich może ma już teraz własne dzieci. Przewracając te stronicę, zrozumiałam, co konkretnie oznacza „trzydzieści lat w życiu szkoły”.

- Tak, pięknie powiedziane. O ile rozumiem, chodzi Ci o to, że przez mury szkoły przewinęło się tak wielu uczniów, każdy ze swoją historią życia, zainteresowaniami, lekturami. A przez czytanie tych samych książek, które czytali Twoi poprzednicy, możesz iść jakby w ich ślady. Czy tak?

- Właśnie to chciałam powiedzieć. I jest jeszcze coś ważnego.

- Tak? Co takiego?

- W kilku z tych książek znalazłam dedykacje osobiście napisane przez panią Małgorzatę Musierowicz. Jedna z nich brzmiała: Uściski dla czytelniczek i czytelników ze Szkoły Podstawowej numer 17. Wie pan, co pomyślałam sobie, gdy zobaczyłam te dedykacje?

- Cóż takiego? Ale proszę krótko, bo nasz czas się kończy, a moja redaktor naczelna nie lubi długich wywiadów.

- Pomyślałam sobie, że moja szkoła jest naprawdę fajna, skoro w ciągu trzydziestu lat swojego istnienia mogła zorganizować spotkania z takimi sławnymi osobami jak autorka Jeżycjady. To chyba też tworzy historię naszej szkoły.

- Nic dodać, nic ująć. Bardzo dziękuję za wywiad.

Magdalena Kucharczyk klasa V B

Ogólnopolski konkurs plastyczny - „Ilustracja do wskazanego utworu J.I. Kraszewskiego”

Z okazji 30-lecia naszej szkoły mieliśmy przyjemność zaprosić uczniów szkół podstawowych noszących imię Józefa Ignacego Kraszewskiego do ogólnopolskiego konkursu plastycznego pod hasłem: Ilustracja do wskazanego utworu J.I. Kraszewskiego. Zadaniem konkursowym uczniów klas I-III była ilustracja do utworu „Kwiat paproci”, natomiast uczniów klas IV-VI – „Mistrz Twardowski”. Prace, które napłynęły na konkurs prezentowały bardzo wysoki poziom artystyczny, były oryginalne zarówno w zastosowanych technikach jak i interpretacji. Nagrodzonych zostało wielu uczestników. My zaprezentujemy cztery najwyżej ocenione prace.

Nagrodzone prace:

„Mistrz Twardowski” – klasy IV-VI

1 miejsce ex aequo: Aleksandra Rudzka Lublin (A)
i Aleksandra Gzik Lublin (B)

2 miejsce ex aequo: Zosia Robakowska Poznań i Mikołaj Styza Poznań

3 miejsce ex aequo: Oliwia Urban Lublin i Karina Wiśłocka Lublin



A

wyróżnienia:

Monika Gawron Lublin
Barłomiej Łukasik Lublin
Dominika Pawłowska Lublin
Arkadiusz Pietkiewicz Warszawa

„Kwiat paproci” - klasy I-III

1 miejsce ex aequo: Natalia Kalinowska Lublin (C) i Alicja Remelska Poznań (D)

2 miejsce ex aequo: Michalina Józwiak Poznań i Oliwia Wrześniewska Lublin

3 miejsce ex aequo: Natalia Ławniczak Poznań i Justyna Wąsińska Warszawa



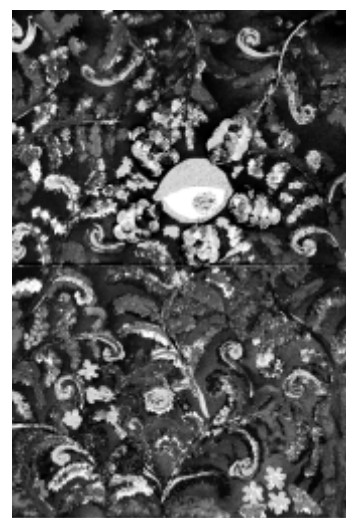
B

wyróżnienia:

Julia Stefanowska Poznań
Amelia Dąbkowska Poznań
Daria Czech Poznań
Angelika Gabrysiak Warszawa
Nina Drozdowicz Poznań
Aleksandra Żółkowska Lublin
Ryszard Zabłocki Poznań



C



D

Siedemnastka na sportowo

Nasza szkoła niemal od początku swojego istnienia doceniała znaczący wpływ aktywności fizycznej na prawidłowy rozwój dzieci i młodzieży. Postawiono na rozwój sportu szkolnego. Dlatego też w 1986 roku w porozumieniu z GKP „Olimpią” Poznań utworzono klasy sportowe o profilu lekkoatletycznym. Młodzi adepci „królowej sportu” dzięki swojej pracy i zaangażowaniu na treningach przez lata odnosili liczne sukcesy sportowe. W rozwoju sportowych karier pomagali niezapomniani trenerzy i nauczyciele wychowania fizycznego – Grażyna Horanin, Zdzisław Sobora, Józef Ziubrak czy Hieronim Sokołowski. Ideały olimpijskie: Citius-Altius-Fortius (szybciej, wyżej, silniej) jak nikt inny potrafili skierować na dziecięcą energię oraz pragnienie rywalizacji.



Reprezentacja lekkoatletyczna SP17

W wrześniu 2007 roku na mocy porozumienia między SP17 Poznań a KKS Lech Poznań powstały klasy piłkarskie pod patronatem największego klubu w Poznaniu. Pierwszym trenerem młodych piłkarzy został obecny dyrektor szkoły - Sławomir Stancelewski. W następnych latach klasy piłkarskie prowadzili trenerzy: Piotr Zbąszyniak, Paweł Lisowski oraz pracujący obecnie: Artur Klemens, Artur Papierowski i Mirosław Wódkowski. Nasze drużyny corocznie uczestniczą w rozgrywkach o mistrzostwo Miasta Poznania odnosząc liczne sukcesy i zdobywając trofea. 11 grudnia 2014 roku reprezentacja naszej szkoły wygrała XVI Turniej Finałowy Wielkopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w halowej piłce nożnej Szkół Podstawowych i została Mistrzem Wielkopolski.



**Rozgrywki klas sportowych
pod patronatem KKS Lech Poznań**



**Mistrzowie Poznania
i Województwa Wielkopolskiego 2014**

Od 1 września 2011 roku w naszej szkole powstają klasy koszykarskie dla dziewcząt pod patronatem MUKS Poznań. Trenerem najmłodszych adeptek koszykówki została niezapomniana Wiesława Piątkowska, a także Barbara Młynarczyk i Bartosz Deba. Od 2012 roku klasy sportowe z dużym powodzeniem prowadzi trenerka Natalia Piskorska. Młode koszykarki rywalizują w licznych turniejach i rozgrywkach sportowych. Tradycją stały się wyjazdy na obozy koszykarskie. Nierozzerwalnie z klasami koszykarskimi współpracuje działające przy szkole Piątkowskie Centrum Koszykówki MUKS.



**Drużyna koszykarek SP17
pod patronatem MUKS Poznań**

Szkoła Podstawowa nr 17 w Poznaniu od 15 lat wspólnie z TKKF Winogrady współorganizuje Międzynarodowy Bieg Chrobrego. Co roku, pod koniec września w tej biegowej imprezie uczestniczą setki miłośników biegania.

Wspominając sportowe dokonania naszej szkoły na przełomie trzydziestu lat warto podkreślić znaczącą rolę Uczniowskiego Klubu Sportowego „Chrobry”, którego prezesem przez wszystkie lata jest Krystyna Kaczmarek. Klub ten prowadzi sekcję judo, tenisa stołowego, sekcję szachową i największą – piłki nożnej.

Mogąc pochwalić się tak bogatą tradycją w dziedzinie sportu szkolnego należy życzyć naszej „Siedemnastce”, aby przez następne 30 lat nadal tak skutecznie rozwijała sportowe zainteresowania i talenty wśród dzieci.



Bieg Chrobrego 2014

TAK OBCHODZILIŚMY 30-LECIE SZKOŁY

